

# ŻOŁNIERZ POLSKI

ROK IX

WARSZAWA, 3 LIPCA 1927

NR 27

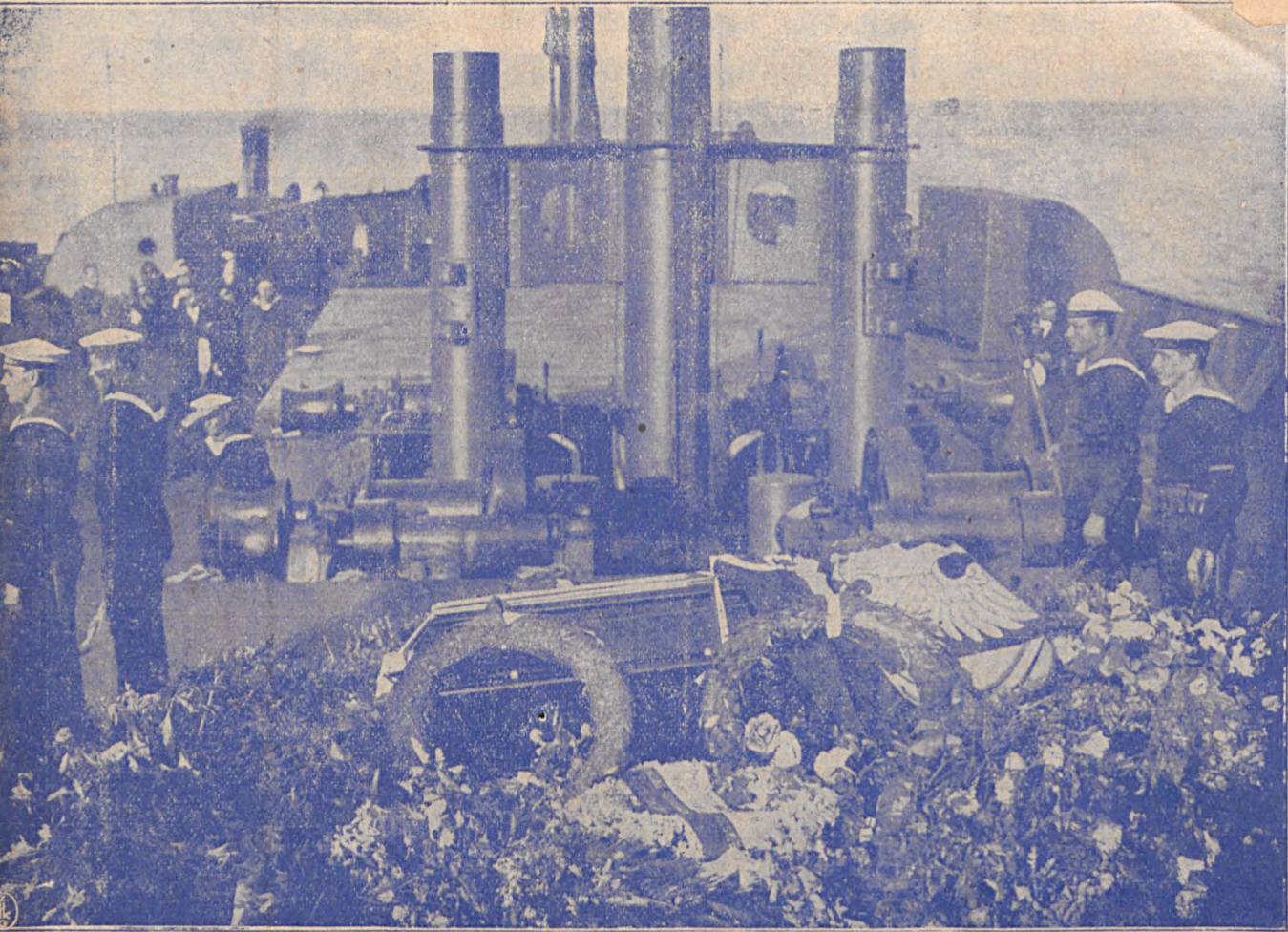
ZEM CZĘSTO DUMAŁ NAD MOCIEŃ LUDZI...



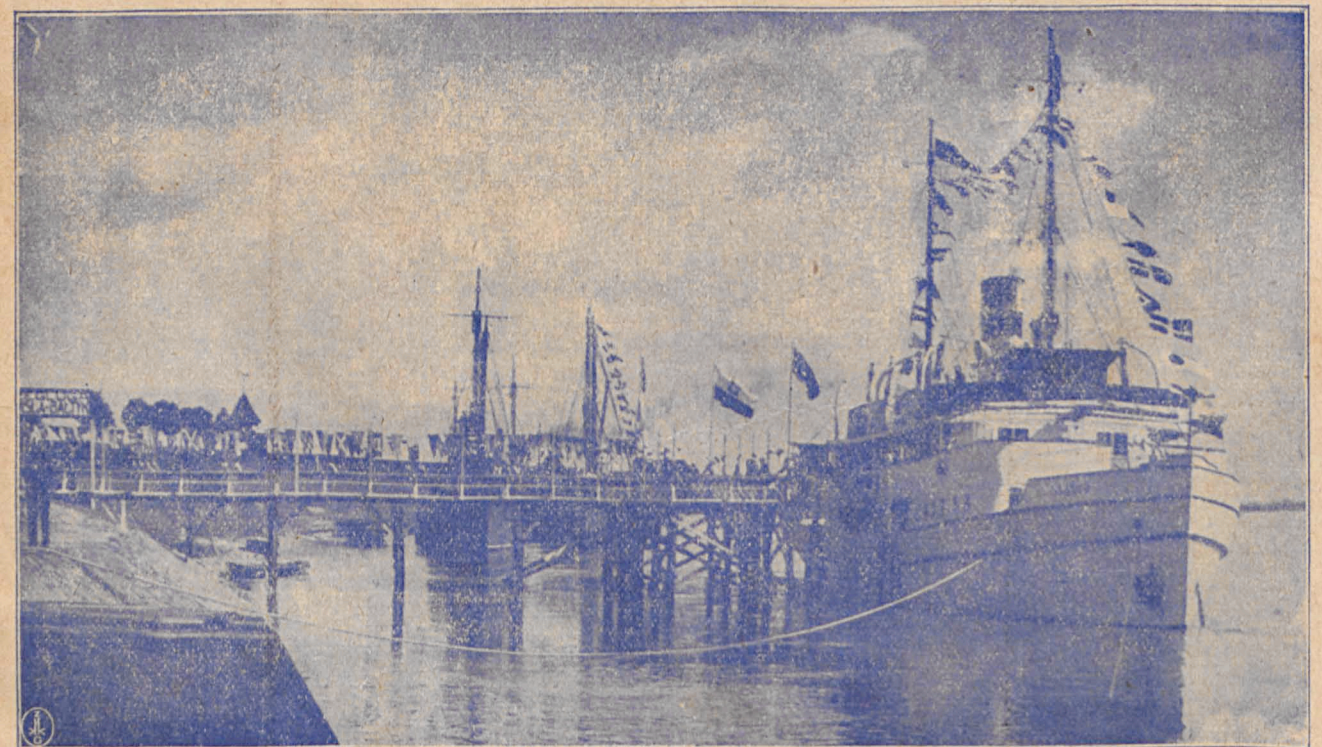
ZEM PRAWIE NIEZNAŁ RODZINNEGO DOMU ..... ZEM BYŁ JAK  
 PIELGRZYM CO SIĘ W DRODZE TRUZI PRZY BŁASKACH GROMU  
 ŻE NIEWIEM GDZIE SIĘ W MOCIEŃ POŁOŻĘ,  
 SMUTNO MI BOŻE.

JULJUSZ SŁOWACKI

(Mal. Piotr Stachiewicz)



Trumna ze zwłokami Juliusza Słowackiego w Gdyni na pokładzie statku „Wilja“



Niedawno poświęcony w Tczewie statek pasażerski „Gdańsk”.

## CO TO JEST PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE?

Ostatnia wojna europejska, trwająca aż cztery lata i nasza wojna o byt, prowadzona w ciągu pierwszych dwóch lat istnienia państwa polskiego, najdowodniej okazały, że tylko ten naród potrafi ostać się zwycięsko, który wyteży wszystkie swoje siły i stanie cały w swojej obronie. Nie wystarczy choćby najlepiej wyszkolona armja stała. Zwyciężyć może tylko naród, który potrafi wszystkie swoje siły i bogactwa rzucić na szalę wydarzeń i wytrwać do końca z wiarą w powodzenie.

Państwo nasze sąsiaduje na wschodzie z zaborczą Rosją, a na zachodzie z Niemcami, przygotowującemi się do odwetu. Otwarte granice Rzeczypospolitej od wschodu i zachodu mogą obronić tylko piersi wszystkich obywateli.

Ostatnie wojny wykazały, jak długotrwałe są zmagania stron walczących. Ta długotrwałość wojny wymaga od całego narodu wielkiej miłości ojczyzny, wytrwałości i hartu. Ci tylko mogą odnieść zwycięstwo, których nerwy wytrzymają do końca i których wola zwycięstwa nie zostanie złamana. Ten hart ducha i ciała muszą posiadać nie tylko żołnierze walczący na froncie, ale i cały naród, z którym związany jest żołnierz, jak drzewo z korzeniami.

Widzimy więc, że każdy obywatel, i młody i stary, musi być gotowy w chwili grożącego niebezpieczeństwa do obrony państwa na stanowisku, które mu rząd wskaże. Staże się więc koniecznem przygotowanie wojskowe każdego obywatela i to jak najdokładniejsze.

Wydaje się, że byłoby najlepiej, aby wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, odbywali jak najdłuższą służbę wojskową. Nie jest to jednak możliw<sup>o</sup> z tego powodu, że pociągałoby to olbrzymi<sup>o</sup> koszt dla państwa i odrywało na długo obywateli od ich warsztatów pracy. Przeto w Polsce, jak i w innych państwach, dąży się do skrócenia czasu służby wojskowej.

Jak więc zaradzić, aby pogodzić te dwa sprzeczne dążenia? Jedno, aby zmniejszyć wydatki na wojsko i odrywać obywateli na czas krótki od ich warsztatów pracy — drugie, aby przygotować wszystkich do obrony kraju? Do tego właśnie służy *przysposobienie wojskowe*. Zadaniem przysposobienia wojskowego jest przygotowanie jak największych rzesz obywateli do obrony kraju, bez odrywania ich od zajęć codziennych.

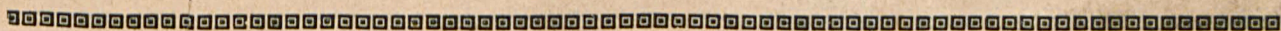
Jak widzieliśmy, do zwycięstwa jest potrzebny duch i hart narodu, siła i wytrwałość fizyczna, oraz przygotowanie techniczne, czysto wojskowe. Przysposobienie wojskowe pracuje we wszystkich tych trzech kierunkach.

Młodzież w wieku przedpoborowym w oddziałach przysposobienia wojskowego wyrabia w sobie te wszystkie zalety ducha i charakteru, które powinien posiadać dzielny żołnierz: gorącą miłość ojczyzny, gotowość do poświęceń, karność i poczucie obowiązku. W starszych przysposobienie wojskowe ma podtrzymać te zalety i utrzymać ich w stałym pogotowiu ruszenia z bronią w rękę w obronie Państwa.

Drugie swe zadanie spełnia przysposobienie wojskowe, wyrabiając siły fizyczne, hart, wytrzymałość na trudy, a w starszych utrzymując ich tężyznę i sprawność fizyczną i nie pozwalając im zgnuśnieć w życiu codziennem.

Trzecim celem przysposobienia wojskowego jest zapoznanie młodzieży ze sztuką wojenną, wprowadzić w niewielkim zakresie, jednak w takim, żeby skracanie służby wojskowej mogło odbywać się bez szkody dla wyszkolenia obywateli. Ci, którzy odbyli swoją służbę wojskową, ćwicząc w oddziałach P. W., nie zapominają tego wszystkiego, czego się nauczyli w wojsku i dzięki temu są żołnierzami o pełnej sprawności i gotowości bojowej.

K. W.



# PANI, CO W OSTREJ ŚWIECI BRAMIE

**W** DNIU 2 lipca b. r. odbędzie się w Wilnie niezwykła uroczystość włożenia królewskiej korony na skronie „Panny świętej, co w Ostrej świeci Bramie”. W dniu tym cała Polska pochyli się w głębokim kornym pokłonie przed umiłowaną swą Panią i Królową „na drugiej stolicy”. Z wielkiem wzruszeniem asystować będą tej oddawna oczekiwanej koronacji zarówno Głowa Państwa jak i wszyscy obywatele Rzeczypospolitej. I pytać nawet nie trzeba, dlaczego tak jednogłownie biją serca polskie ku tej ostrobramskiej Pani, bo każdy z nas czuje, że prawdziwie jest Ona „strażniczką i orędowniczką ojczyzny”.

Ta wielka cześć dla cudownego obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, która tak głęboko sięga do duszy polskiej, zwłaszcza na naszych kresach, szczególnie jest bliska żołnierskiego serca. Oto obraz ten związany jest z dawną linią obronną Wilna, stojącego na strażnicy północno - wschodniej połaci Polski. Dość rozejrzeć się w dziejach Wilna, by się dowodnie o tem przekonać.

Kiedy dn. 2 października 1503 r. odbyło się poświęcenie murów obronnych miasta, już wówczas na jednej z bram, zwanej Mielnicką lub Ostrą, umieszczono prastarym zwyczajem obraz Matki Bożej. Atoli obecnie istniejący obraz Madonny, czyli Paniarki Ostrobramskiej został sprowadzony z Krakowa w połowie 17-go wieku. Obraz ten namalował olejno na desce dębowej krakowski malarz Łukasz według wzorów i tradycji sławnego artysty włoskiego Rafaela. Przedstawia on Najświętszą Panią bez Dzieciątka Jezus, z głową zlekka pochyloną, z opuszczonymi w skupieniu powiekami i rękami skrzyżowanymi na piersiach. Szczególniejszą opieką otoczyli ten piękny wizerunek Matki Bożej ojcowie karmelici, osiedleni w początkach 17 wieku przy kościele św. Teresy obok Ostrej Bramy. Wzniesli oni przy bramie kapliczkę drewnianą, a gdy ta w r. 1715 spło-

nęła, wymurowali nad bramą kaplicę, która dotychczas się znajduje. A choć rząd rosyjski w r. 1844 usunął oo. karmelitów bosych, opiekę niemię pieczęlowitą wykonywało nadal duchowieństwo djecezji wileńskiej. Chciał nam wprowadzić nienawistny rząd rosyjski tę drogą świętość religijną i narodową zabrać zupełnie, opierając się na tem, że obraz ten przedstawia Matkę Bożą w formie przyjętej w malarstwie wschodnim. Właściwym jednak powodem była

niezwykła cześć nado polskiego dla Tej, która była uważana za „królowę i orędowniczkę ojczyzny”, gdzie każdy Polak krzepił swe uczucia religijne i narodowe w czasie największych prześladowań. To też akcja rządu rosyjskiego, wszczęta w r. 1880 i prowadzona do wybuchu wojny światowej, spotkała się ze zdecydowaną postawą całej ludności Wilna i społeczeństwa polskiego, gorąco przywiązanego do swojej Niebieskiej Patronki.

Zwłaszcza drogę nam wszystkim Wilno jest tak nierozdzielnie związane uczuciem miłości ze swoją „Strażniczką”, że jego dziejów nie da się odłączyć od historii tego cudownego obrazu. Wszak ta Niebieska Pani przetrwała ze swym ludem wiernym najcięższe chwile, jakie prze-

żyło to miasto. Stare podanie, w kronice o.o. karmelitów opisane, mówi, jak to czasu najazdu szwedzkiego na ojczyznę naszą r. 1702 Antoni Nowosielski, oboźny Wielkiego Księstwa Litewskiego, pod opieką Matki Bożej ręczny wypad przez Ostrą Bramę na wroga czynił, jak pan Stachowski przed samym obrazem ostrobramskim dzielnie się sprawował. Jej obrony wzywając, jak to ta Paniątka Najświętsza bluźniących Jej imieniowi szwedzkich ładaków pokarała. Później roku 1708 za czasu najścia na Wilno cara Piotra Aleksiewicza, Paniątka Święta, karząc świętokradztwo moskiewskie wojsko przeraziła i do czci obrazu świętego zmusiła.



Matka Boska Ostrobramska.

A ileż cudownych dowodów opieki doznało to miasto czasów niewoli i prześladowań rosyjskich! Tam, podobnie jak na Jasnej Górze, płonął święty ogień wiary w sprawiedliwość Bożą, podtrzymując w sercach nadzieję i umacniając dusze w wytrwaniu. Matka Najświętsza, ogłoszona r. 1656 w czasie ślubów lwowskich przez króla Jana Kazimierza „królową“ wszystkich ziem Rzeczypospolitej, panowała nad sercami polskimi z ponad tronów zaborców; u Jej stóp w Jasnej Górze i Ostrej Bramie jednoczył się cały Naród, zacierając tam granice zaborców. Z tą wiarą głęboką w cudowną opiekę Świętej Panienki szli nasi bohaterscy ojcowie i patryjoci na wygnanie. Śród mnóstwa pieśni, wysławiających Panią Ostrobramską, każdy z nas pamięta te pierwsze wiersze „Pana Tadeusza“, w których Adam Mickiewicz, dziękując za cud nad nim zdziałany, wyraża mocną nadzieję, że ta Niebieska Pani do Ojczyzny powróci wygnańców.

Ta miłość i wiara przetrwały do dnia dzisiejszego. Wilno z nadzieją niezłomną czekało odrodzenia Ojczyzny w czasie okupacji niemieckiej. Za najazdu bolszewickiego tam znowu krzepiło swoją moc wytrwania i bohaterskiego czynu. Przez Ostrą Bramę z błogosławieństwem tej Jasnej Pani niósł w r. 1919 Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz wyzwolenie temu bohaterskiemu miastu. Później znowu oddziały gen. Żeligowskiego w r. 1920 składały hołd i podziękę ostrobramskiej Patronce za odniesione zwycięstwo.

I oto teraz, gdy za apostolskim przyzwoleniem spocznie królewska korona na skroniach Ostrobramskiej Pani, w radosnem odczuciu owej wzniosłej chwili zabijają wszystkie prawe serca poddanych tej Niebieskiej Królowej. A żołnierz



Ostra Brama w Wilnie.

polski, który swoją moc czerpał u Jej tronu, idąc niegdyś na ciężką posługę Ojczyźnie, sprezentuje broń przed umiłowaną Hetmanką zbrojnych naszych szeregów!

*Ks. dr. Tadeusz Jachimowski*

## JULJUSZOWI SŁOWACKIEMU W HOŁDZIE

W roku 1890 oddała nam braterska Francja zwłoki Adama Mickiewicza. Złożyliśmy je obok królów na Wawelu. Dnia 14 czerwca b. r. ta sama Francja oddała nam popioły Juliusza Słowackiego, które spoczywały 78 lat na cmentarzu paryskim. Oddając, złożyła przez przedstawicieli swego rządu, wojska i całego społeczeństwa hołd jednemu z największych naszych poetów.

Szczaćki Jego w hebanowej trumnie, spowiniętej w sztandar o barwach polskich, odpłynęły na statku naszym „Wilja“ do ojczyzny. Tydzień trwała ta powrotna wędrówka poety wolną morską drogą do wolnej już i zjednoczonej Polski, którą sto lat temu za życia opuścił.

Dnia 21 czerwca b. r. zbliżającą się „Wilję“ powitała flota polska u wybrzeży portu gdyńskiego, a w przystani przedstawiciele rządu i społeczeństwa naszego.

Od Gdańsk, gdzie trumnę przyjął na swój pokład statek „Mickiewicz“, popłynęły drogie szczaćki Wisłą przez Pomorze i Mazowsze do stolicy. Na wszystkich przystaniach — w Tczewie, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Płocku, Modlinie — nieprzejrzane tłumy cześć oddawały wracającemu z długiej tułaczki wieszczowi, składając wieńce na Jego trumnę. A wraz z całym

narodem, nasze żołnierskie szeregi oddawały prochom Jego honory, należne najwyższym naszym zwierzchnikom. Bo wracał do nas wielki nasz hetman duchowy, chorąży walk o wolność i niepodległość.

Dnia 26 czerwca wieczorem przybił statek do mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie, skąd trumnę, poprzedzoną szwadronami, kompanjami i baterjami, tysiącem wieńców i orszakiem księży z ks. biskupem połowym na czele zawieziono na plac Zamkowy. Za rydwanem kroczyli członkowie rządu, sejmu, senatu, szkoły, związki i stowarzyszenia, oraz nieprzejrzane tłumy ludności.

Pod kolumną Zygmunta oddał poecie hołd w imieniu narodu p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, pochyliły się wszystkie sztandary i chorągwie, szeregi wojska sprezentowały broń.

Dnia następnego z taką samą czcią i honorami trumnę ze zwłokami J. Słowackiego przewieziono na dworzec, skąd pociąg żałobny poniósł ją do Krakowa.

Równocześnie w miastach kresowych, w Krzemieńcu nad Ikwą z grobu ukochanej matki poety — i w Wilnie z grobu ojca wydobyto ziemię, by w urnach zawieźć ją na Wawel i złożyć przy trumnie wielkiego ich syna.

## 11) TAKTYKA OGÓLNA

## WALKA SZPICY.

**P**RZED kompanją piechoty, która idzie w straży przedniej posuwa się na osi jej marszu drużyna, jako szpica. Na rys. 1 widzicie rozczłonkowanie, w jakim drużyna, stanowiąca szpicę maszeruje.

Najbardziej wysuniętym naprzód jej członem, jej oczami, które badają teren, jakim reszta wojsk będzie maszerowała i uszami nad słuchującami, co się na nim dzieje, są dwaj szperacze. Oni napewno pierwsi otrzymają wiadomości o nieprzyjacielu, zobaczą go i nawiążą z nim czucie. To też od ich zachowania się zależeć będzie w dużej mierze bezpieczeństwo marszu straży przedniej.

Gdy nasi szperacze podeszli na odległość około 250 m od lasku *N*, (Rys. 2) padł stamtąd do nich jeden, potem drugi strzał. Jak zachowują się wtedy szperacze?

Strzały z lasku oznaczają, że znajduje się tam nieprzyjaciel, jednak nasi szperacze nie widzą go, bo jest ukryty między drzewami, a więc nie mogą wiele o nim powiedzieć. Należałoby więc przeprowadzić obserwację lasu, aby postarać się coś zobaczyć. W tym celu muszą oni położyć się w dogodnych do obserwacji punktach i zbadać, co dzieje się w lesie.

Może się jednak zdarzyć, że w lesie był tylko bardzo słaby patrol nieprzyjaciela, który dał swoje dwa strzały, poczem spiesznie wycofał się do swoich, aby ich zawiadomić o tem, co zobaczył. W takim razie nasi szperacze mogliby bardzo długo leżeć i obserwować las, nic nie widząc, bo nikogo w nim nie będzie. W tym

czasie jednak stanęłyby całe nasze ubezpieczenie, czekając na rezultat ich obserwacji, czyli że straż przednia zostałaby zatrzymana przez dwa strzały kilku nieprzyjaciół. To byłoby bardzo złe.

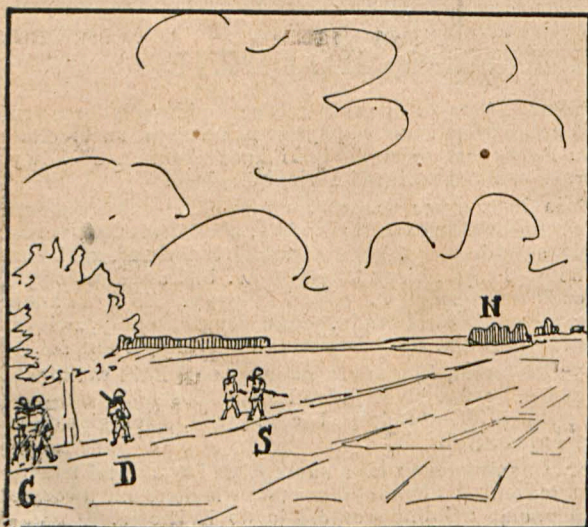
Aby więc tego uniknąć, obowiązkiem szperaczy, zanim zatrzymają się i rozpoczną obserwację terenu, skąd strzela przeciwnik, jest sprawdzić, czy ten przeciwnik nie jest bardzo słaby. Jak to mogą uczynić? Bardzo łatwo, wywołując jego ogień.

W tym celu jeden z nich natychmiast kładzie się i rozpoczyna ostrzeliwanie lasku *N*, drugi zaś przebiega biegiem naprzód, wyszukując jednocześnie dobrą pozycję strzelecką dla siebie.

Jaki będzie skutek takiego zachowania się szperaczy? Musi być dwojaki.

Może stać się, że ogień przeciwnika z lasku *N* ucichnie. Oznaczać to będzie, że było tam za ledwie kilku żołnierzy, jakiś patrol, który zobaczył zbliżającą się naszą kolumnę i wycofał się do swoich, aby dać im znać. Lasek *N* jest więc teraz wolny od nieprzyjaciela, szperacze i szpica mogą posuwać się dalej naprzód i to możliwie prędko, aby jak najszybciej znaleźć się w nim, zanim podejście więcej sił nieprzyjaciela.

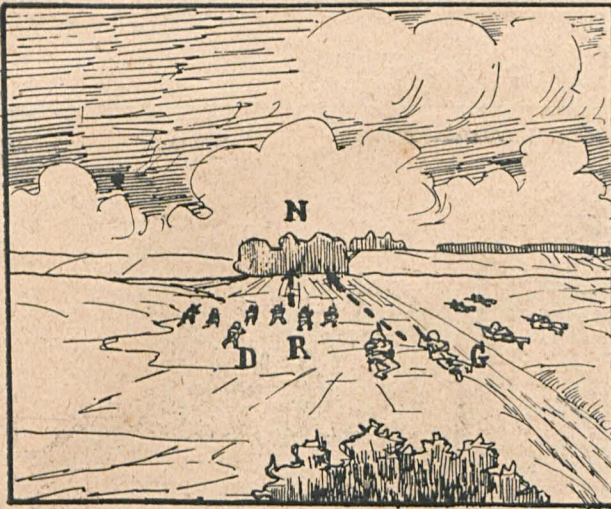
Może też stać się inaczej. Ruch szperacza naprzód nietylko nie spowoduje umilknięcia ognia z lasku *N*, lecz odwrotnie wywoła wzrost jego natężenia. Gdyby tak stało się, to znaczyłoby, że nieprzyjaciel, znajdujący się w lasku



Drogą posuwa się drużyna, stanowiąca szpicę kompanji straży przedniej. *S* dwaj szperacze, za nimi w odległości 50 — 70 kroków *D* dowódca drużyny, a za nim o 50 — 60 kroków *G*, czoło szpicy.



Z lasku *N* szperacze *S* otrzymali kilka strzałów. Jeden zajmuje natychmiast stanowisko ogniowe i odstrzeliwuje się, drugi przebiega naprzód, na punkt dogodny do obserwacji i ostrzeliwania lasu *N*.

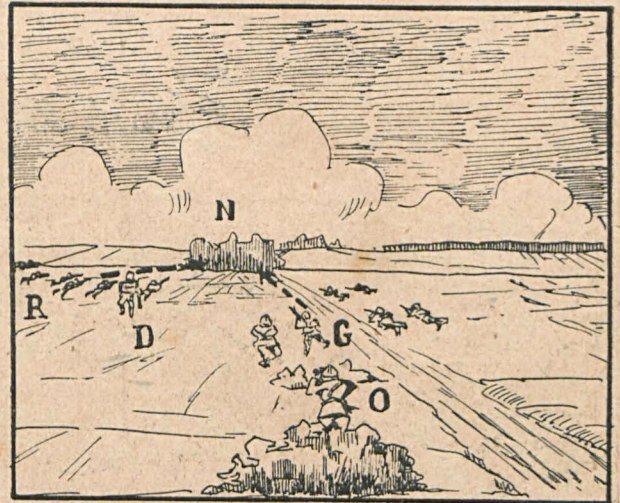


Dowódca drużyny *D* postanowił zaatakować lasek *N*; w tym celu sekcja grenadjerska *G* zajęła stanowisko ogniowe na linii drogi marszu, zaś sekcja r. k. m., w lewo od niej, bezpośrednio wzdłuż drogi. Takie uszykowanie doprowadza do natarcia frontального na lasek *N*, czyli do działania najtrudniejszego, z którym najłatwiej dać sobie radę. Dowódca drużyny tak je zorganizował, gdyż mylnie rozumiał, że obowiązek szpicy nie schodzenia z drogi marszu nie pozwala jej na zorganizowanie manewru ogniowego.

jest dość silny; szperacze dalej posuwać się nie mogą, zajmują więc stanowisko ogniowe i ostrzeliwiają nieprzyjaciela.

Teraz rozpoczyna działanie dowódca drużyny. Znajduje się bardzo blisko szperaczy, widzi ich zachowanie się i widzi też lasek *N*, z którego silnie strzelają. Obecnie więc musi użyć środków walki, którymi rozporządza.

W jaki sposób użyje on swej drużyny? Jeżeli odrazu zajmie stanowisko ogniowe i rozpocznie walkę ogniową, to upłynie dużo czasu, zanim przekona się, po której stronie będzie przewaga. Może więc łatwo okazać się, że został zatrzymany przez nieprzyjaciela słabszego od siebie. Aby więc tego uniknąć, wykona natarcie na lasek *N*. Skutkiem tego natarcia będzie, albo zmuszenie nieprzyjaciela do opuszczenia lasu *N*,



W tym wypadku dowódca drużyny *D* lepiej zorganizował swoje natarcie. Sekcja grenadjarów *G* ostrzeliwuje las wzdłuż drogi marszu, zaś sekcja r. k. m. *R* zajęła małe wzgórze na lewo od drogi oddalone od niej około 200 m i stamtąd ostrzeliwuje nieprzyjaciela w *N*, który w ten sposób jest pod ogniem krzyżowym. Nie oznacza to bynajmniej, aby droga została opuszczona przez szpicę, gdyż znajduje się ona pod ogniem sekcji r. k. m. *R*, a więc cała drużyna nad nią panuje. Oddalenie się w bok sekcji r. k. m. *R* jest manewrem tylko taktycznym. Zwiększającym działanie jej ognia; gdyby sekcja r. k. m. *R* oddaliła się tak daleko, że jej ogień nie panowałby nad drogą, to byłoby to błędem. Dowódca kompanji *O* obserwuje walkę szpicy i przygotowuje w tym czasie swe dalsze zarządzenia.

jeżeli będzie go tam mało, albo przygotowanie natarcia reszty kompanji straży przedniej, gdyby nieprzyjacieli zajmował lasek *N* znacznymi siłami.

Widzicie więc, że działanie szpicy, przy skutecznym z nieprzyjacielem zawsze rozpoczyna się od jej natarcia na nieprzyjaciela. Natarcie to będzie miało na celu otworzenie dalszej drogi marszu, przez zrzucenie z niej nieprzyjaciela. Gdy ono tego nie osiągnie, bo nieprzyjacieli okaże się zbyt silnym, to wtedy będzie ono przygotowaniem walki reszty kompanji straży przedniej.

### CZYTELNICY!

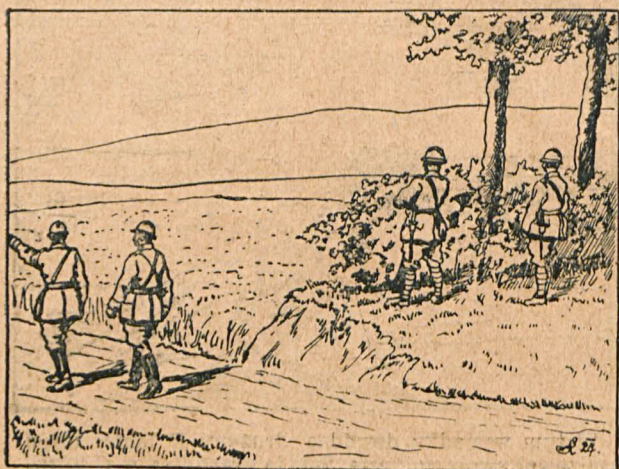
PROSIMY UWAGAĆ, ABY NIE ZMARNOWAŁ SIĘ  
CZEK P. K. O. DOŁĄCZONY DO NUMERU.

Wszyscy nasi Szanowni Prenumerotorowie, którzy już opłacili pismo na III-ci kwartał (lipiec), mają sposobność wyświadczenia nam przysługi w sposób bardzo łatwy. Namówcie kogoś z Waszych znajomych, aby zaprenume-

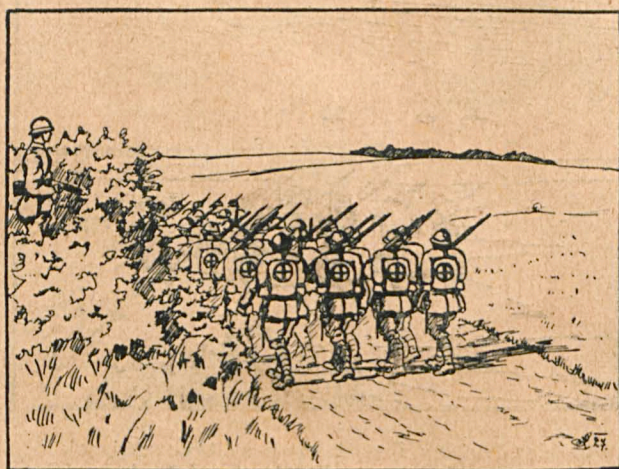
rował „Żołnierza Polskiego“ i dajcie mu czek P. K. O.

Równocześnie uprzejmie prosimy o zwrócenie uwagi na to, że przedpłata wynosi miesięcznie **1 złoty** (rocznie 12 złotych) dla szeregowych i członków towarzystw przysposobienia wojskowego. Natomiast dla oficerów i cywilnych wynosi przedpłata miesięcznie **1.50**, kwartalnie **4**, półrocznie **7**, a rocznie **13** złotych.

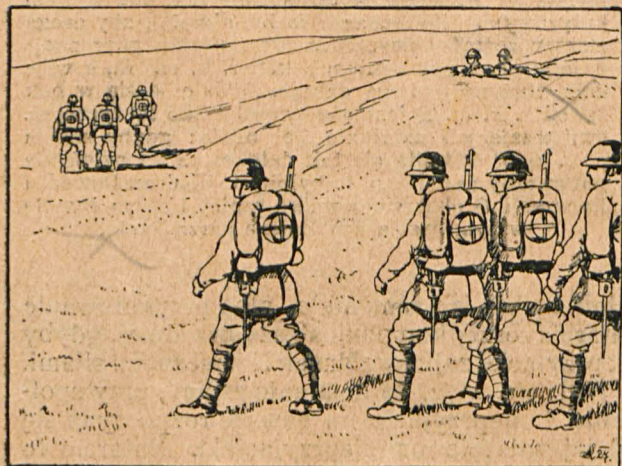
## C Z A T Y VI.



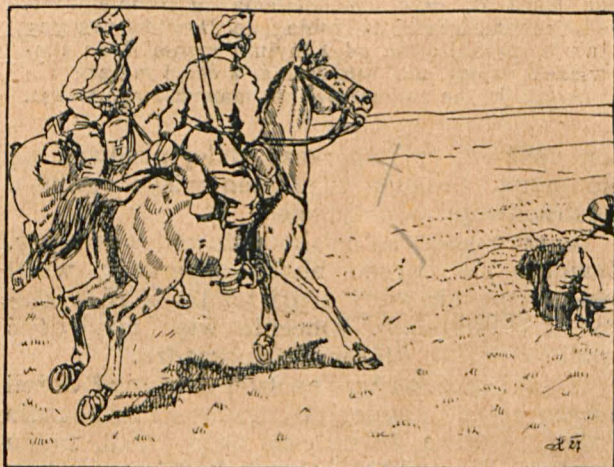
Czujka we dnie zawsze przepuszcza oficerów własnych.



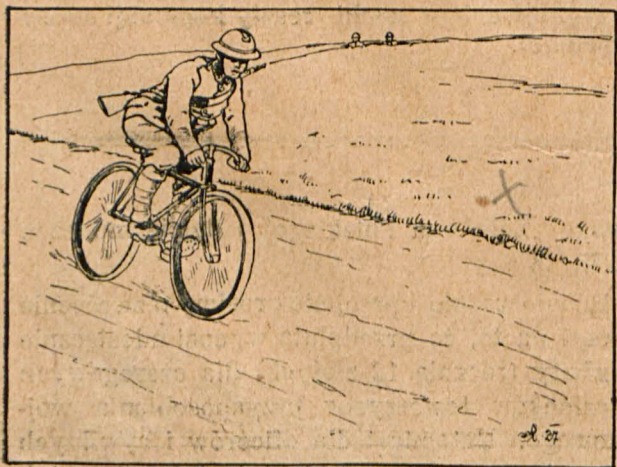
Również zwarte oddziały własne.



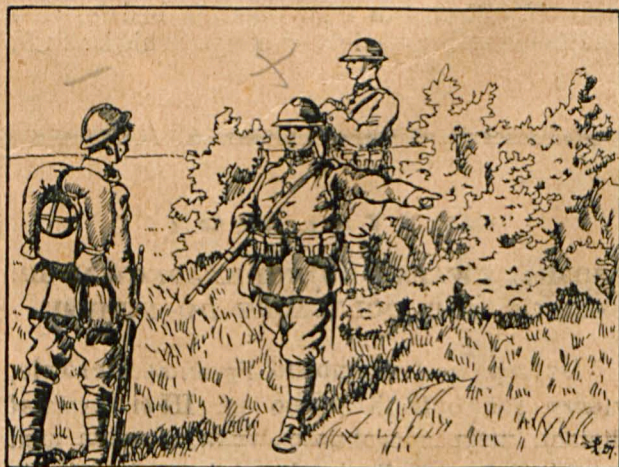
Także patrole własne.



Przepuszcza również konnych łączników, ordynansów, sztafety.



Także kolarzy własnych.



Wszelkie inne osoby, maruderów, zabłąkanych żołnierzy — zatrzymuje i odstawia do placówki.



## W ROCZNICĘ WALK POD ZBOROWEM LEGJONU CZECHOSŁOWACKIEGO

Państwo Czechosłowackie obchodzi w pierwszych dniach lipca wielkie swe święto wojskowe. Oto w dniach tych mija lat dziesięć od krwawej i bohaterskiej bitwy legjonu Czechosłowackiego, stoczonej pod Zborowem z wojskiem niemiecko-austrjackim.

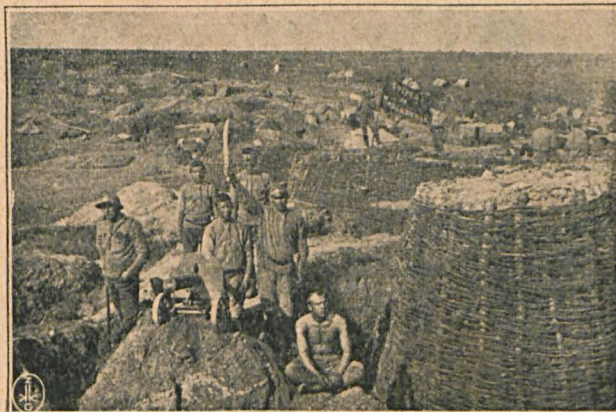
W czasie wielkiej światowej wojny naród czeski i słowacki, żyjący w granicach monarchii austro-węgierskiej, postanowił sobie za cel osiągnięcie niepodległości. Od pierwszej więc chwili wojny, zajął zdecydowanie wrogie stanowisko względem Austrii i Niemiec, i nie bacząc na wynik wojny — na każdym kroku nienawiść swą do tych państw akcentował. Czesci, służący w austriackim wojsku, masowo poddawali się, chcąc po stronie Rosji stworzyć własne oddziały do walki z Austrią.

Nie od razu się to udało, gdyż Rosja, choć chętnie widziała u siebie Czechów i Słowaków, długo nie zgadzała się na tworzenie czeskiego wojska.

Dopiero gdy w 1917 roku wybuchła w Rosji rewolucja, powstał legjon czechosłowacki, składający się z jednej brygady. Wkrótce brygada ta wzięła udział w wielkiej ofensywie rosyjskiej.

Brygada czechosłowacka zajmowała wówczas odcinek na zachód od Tarnopola, pod Zborowem, gdzie wchodziła w skład XI armji rosyjskiej. Na froncie tej właśnie armji został przeprowadzony główny atak na pozycje austriackie i niemieckie oddziałów.

W dniu 29 czerwca artylerja rosyjska rozpoczęła huraganowy ogień, skierowany na znakomicie urządzone okopy austriackie, poczem



Legjoniści czescy w zdobytych okopach austriackich pod Zborowem.

rozpoczęły natarcie pułki rosyjskie. Odparte jednak ogniem austriackim cofnęły się do własnych okopów. W drugim natarciu dnia 2 lipca wzięła udział również brygada czechosłowacka. Atak rozpoczął się o świcie. Ochotnicy czescy w brawurowym uderzeniu złamali obronne pozycje austriackie i wdarli się głęboko na tyły wroga. W czasie tych zmagañ, w których legjoniści czescy i słowacy wykazali ogromne męstwo, brygada poniosła bardzo dotkliwe straty, bo z 3000 legjonistów padło w dniu tym 190, rannych zaś ponad 1000 odwieziono na punkty opatrunkowe.

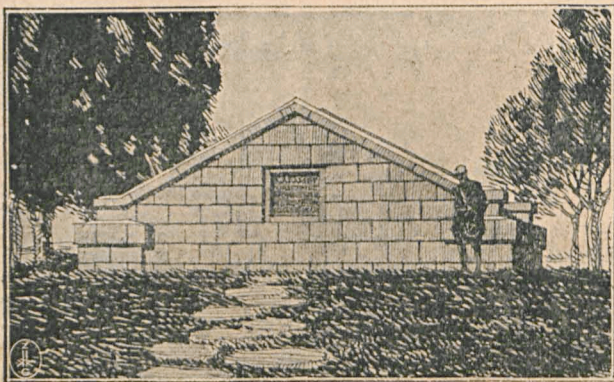
Tak przedstawiała się słynna bitwa pod Zborowem, którą w dniu 2 lipca 1917 roku przeprowadzili przeciwko Austriakom czescy legjoniści. Zadokumentowali oni tam, na polskiej



Legjoniści czescy w okopach pod Zborowem.



Oddział brygady czechosłowackiego legjonu w 1917 r.



Pomnik ku czci legionistów czeskich wzniesiony pod Zborowem koło Tarnopola w Małop. Wsch.

ziemi, krwią swą własną, jak bohatersko dążą do niepodległości swego kraju, którą również jak i my w r. 1918 ostatecznie uzyskali.

Dzisiaj legionści czescy cieszą się w swojej ojczyźnie ogromnym szacunkiem i poważaniem. Każde dziecko czeskie i słowackie wie, jakie zasługi położyli oni dla odzyskania wolności swego kraju i organizacji wojska czeskiego.

Żołnierz polski, który w latach światowej wojny walczył również o niepodległość ojczyzny, łączy się dzisiaj z bratnim narodem czechosłowackim w jego wielkim wojskowym święcie.

*Socha*

## „DO DJABŁA Z TYM TORNISTREM!“

**N**IERAZ tak pewnie przeklinacie, wracając z dłuższego marszu i rzucając ze złością tornister...

Bo i pewnie: mało to żołnierz namęczy się ćwiczeniami, marszami dalekimi, namarźnie, to znów wysmarzy na słońcu, a tu jeszcze na dobitkę złego—ten utrapiony tornister ugniata barki i przytłacza człowieka do ziemi. Zbędny to i głupi wynalazek, jak się zdaje! Najlepiej byłoby zarzucić to i chodzić bez tornistrów!

Jednak to tylko tak pozornie Wam się wydaje. Pomyślcie.

Otoście się zatrzymali na postój na biwaku, po całodziennym marszu. Trzeba się oczyścić, umyć, przyszyć guzik, coś tam załatać, list napisać do domu. Potrzebne są wam szczotki, mydło, ręcznik, różne inne przybory. Przydałoby się i koszulę spoconą zmienić. Nie macie tornistra—to i tych rzeczy brak, bo w kieszeniach nie przeniesiecie tego wszystkiego. Pożyczycie od kolegów?—Też nie, wszak i oni, z wami narówni, powinni być bez tornistrów. A więc bez tornistra jesteście, bracie, skazany na to, że zawsze będziecie brudny, obdarty, niechlujny...

Mało tego—bez tornistra możesz być i głodny nieraz w polu. Ogień piekielny cały dzień trwa, kuchnia nie może dojść—niema co zjeść, wewnętrznosci głód aż skręca. Dobrzeby tak „wsunąć“ porcyjkę konserw mięsnych i z parą sucharów wciąć—ale ich niema! Dawali wprawdzie przed paru tygodniami porcje zapasowe, aleś tego nie wziął, bo nie było gdzie włożyć...

Jeszcze gorzej—brak tornistra może być przyczyną twojej zguby! Nieprzyjaciel próbuje zdobyć wasze stanowiska. Odpieracie go dzielnie ogniem. Wystrzelałeś naboje z lewej ładownicy, wystrzelałeś z prawej, a więcej nie masz. Kolegę, który został wysłany po amunicję, ustrzelili w drodze—niema więc naboji. A tu nieprzyjaciel naciera, bo widzi, że ogień słabnie.

Wystrzeliłeś ostatnie 2 naboje i co teraz? Samym bagnietem wiele nie zrobisz! Tak z braku naboji—łatwo zginąć możesz, lub dostać się do niewoli. Gdybyś miał tornister, a w nim ze dwie paczki zapasowych naboji „na czarną godzinę“—jeszczebyś się obronił!

Takich przykładów wiele jeszcze możecie sobie sami znaleźć i przekonacie się łatwo, że bez tornistra ani rusz żołnierz się nie obejdzie na wojnie. Powiadacie, że teraz niema wojny? Oczywiście, ale wasza służba na co jest? Jak się teraz nie włożycie do chodzenia „z katarzynką“, to potem, w polu, — czy nie rzucicie jej po pierwszym dziesiątku kilometrów? A czy w czasie pokoju te wszystkie szczotki, ręczniki, bielizny i tym podobne sprzęty nie są potrzebne codziennie i wszędzie?

A przytem zapamiętajcie i to jeszcze: tornister ma dwie różne wagi. Raz jest bardzo ciężki, a może być i wcale lekki!

Jeżeli żołnierz zgarbi się, skuli, jak juczny wielbłąd pod tornistrem, minę ma skwaszoną, klnie w duchu albo i na głos na straszny ciężar i upał, a liczy tylko kilometry, które zostały do zrobienia—to tornister, jak gdyby był żywą istotą, wpada w złość na takiego oferwę-żołnierza i tem więcej mu się wpija w plecy i gnębi go zajadle.

Inaczej jest jednak, jeżeli dopasujecie dobrze wszystkie rzemyki, pod tornistrem się nie ugniecie, tylko, — prosty jak świeca, — z piosenką na ustach, a uśmiechem na twarzy marszerujecie, choćby i pół setki kilometrów. Wtedy i tornister powiada sobie: „Dajmy spokój, to rzetelny jakiś piechociarz“—i robi się naprawdę o połowę lżejszy i wcale prawie go nie czujecie na sobie.

Spytajcie starych wiarusów—podoficerów ze swojej kompanji, czy nie jest tak, jak wam powiadam...

*E. Ginalski*

5)

## R O K 1914

Żołnierz zakreśla ręką przestrzeń, która obejmuje połowę horyzontu.

— Stamtąd.

— No, ale może wiecie, gdzie są Niemcy, może słyszeliście, czy nie obchodzą od wschodu Marysina?

— Panie kapitanie, siedzieliśmy w okopach... Później zaczęli do nas grać Niemcy... Takie duże czarne pociski waliły może o sto metrów od nas. Siódme poty wystąpiły na mnie... Wreszcie kilka granatów trzepnęło wprost w okop... no to daliśmy nura.

— Do stu piorunów, a gdzie wasi oficerowie?

Żołnierz wzruszył znowu ramionami. W tej chwili pocisk ze skowyttem przeleciał tuż nad baterją. Piechur, nie oglądając się już na nic, zwał prosto na drogę.

— Odważny chłop!?! — wołali za nim artylerzyści.

Kapitan obserwował dalej przesuwające się kolumny.

— Kapral Płoski, weźcie lornetkę. Umiecie dobrze obserwować, to może spostrzeżecie, co to są za oddziały.

Płoski chwycił lornetkę i przez długą chwilę spoglądał na horyzont.

— Widzę już dokładnie, panie kapitanie, to są nasi, poznaję ich po czapkach! Ale gdzie oni idą?

Kapitan milczał. Zrozumieliśmy. Korpus nasz cofał się znowu.

Strzały artylerji niemieckiej, początkowo niezbyt dokładne, zaczęły się przybliżać. Nieprzyjaciel wstrzeliwał się starannie. Życie nasze zależało od poprawki, jaką na celowniku swej baterji uczyni jakiś pruski kapitan...

Nareszcie goniec przywiózł rozkaz do odwrotu. Zjechaliśmy z pozycji.

### Podjęcie działań zaczepnych.

Nie pamiętam już, którego to było dnia, kiedy na apelu ogniomistrz, zakomenderowawszy „baczność“, wyciągnął z kieszeni dużą płachtę zadrukowanego papieru i począł odczytywać:

#### ROZKAZ DZIENNY ARMJI.

*W chwili rozpoczęcia bitwy, od której zależy zbawienie kraju, jest rzeczą ważną przypomnieć wszystkim, że nie pora już patrzeć wstecz. Wszelkie wysiłki muszą być użyte do uderzenia i odparcia wroga. Oddział, który nie będzie już mógł iść naprzód, ma za wszelką cenę utrzymać teren zdobyty i raczej polec niż się cofnąć!*

Zapanowało uroczyste milczenie.

— Zrozumieliście chyba doskonale ten rozkaz? — rzekł ogniomistrz. Ani kroku do tyłu i szlus!

Tak, ten rozkaz zawierał wszystkie nasze żołnierskie pragnienia, zwiastował nam koniec odwrotu.

— Raczej polec, niż się cofnąć!

Wkrótce nadeszły rozkazy z pułku. Ruszyliśmy w kierunku północnym. Jechaliśmy tak kilka godzin. Huk dział stawał się coraz wyraźniejszy, niebo drgało od wystrzałów.

Przed nami wrzała znowu zacięta walka.

Po drodze napotykaliliśmy ciągle wzdęte końskie trupy ze wzniesionymi ku górze sztywnymi już kopytami. Miły zapach padliny unosił się w powietrzu. Mijaliśmy grupki rannych żołnierzy.

Wkońcu dojechaliśmy do niewielkiego miasteczka, które miało być kresem naszego marszu. Przedstawiało ono prawdziwe pobojowisko. Niemcy przez kilka dni gospodarowali w niem. Prawie wszystkie szyby były wybite, okiennice powyrywane. Na ulicach i chodnikach leżały szczątki zniszczonych mebli, potłuczonych naczyń i butelek, stosy poszarpanych książek i papierów.

Poprzez powyłamywane drzwi widać było panujące zniszczenie wewnątrz mieszkań: powywracane stoły, szafy i krzesła, potrzaskane obrazy i lustra, stosy wyrzuconej bielizny, ubrań i t. d.

Zatrzymaliśmy się na obszernym ściernisku poza miasteczkiem.

Zajęta pozycja nie była zbyt dogodna, gdyż mogła być dość łatwo odkryta przez nieprzyjaciela. Niestety równinna okolica nie dawała lepszego schronienia. Przy pomocy snopów słomy zamaskowaliśmy nieco naszą baterję. W pół godziny później dywizjon nasz ostrzeliwał już zadrzewioną dolinkę, położoną o pięć kilometrów od naszych stanowisk. Oficerowie mówili, że tam znajduje się artylerja nieprzyjacielska.

Ostrzeliwanie było krótkie, ale gwałtowne. Po kilku minutach przerwaliśmy ogień. Zaledwie jednak rozwiały się obłoczki dymu i kurzu, wytworzone podczas strzelania, a już dwa ciężkie nieprzyjacielskie pociski rozerwały się przed baterją.

— Do stu diabłów—zaklął porucznik Berka— zauważyli nas, dym zdradził pozycję!

Po chwili z ziemi wokoło nas zaczęły wybuchać snopy piachu i ognia, wyrzucane przez pruskie granaty. Chmury dymu przesłoniły baterję.

Mieliśmy szczęście. Przy naszym dziale nikt nie został ranny, natomiast z sąsiedniej baterji sanitariusze odnosili pośpiesznie na noszach kilku artylerzystów.

— Obsługa, cofnąć się od dział i schronić do okopów! — zakomenderował kapitan. W jednej chwili artylerzyści wskoczyli do wijącego się zygzakiem o kilkanaście metrów za baterjami rowu strzeleckiego.

Granaty waliły jeszcze przez kilka chwil w pobliżu naszych dział. Ponieważ baterje zamilkły, nieprzyjaciel sądził prawdopodobnie,

Promienie wschodzącego słońca rozświetliły już cały horyzont, kiedy spostrzegliśmy, że kolumny naszej kawalerji, piechoty i artylerji posuwają się szybko w kierunku wczorajszych pozycyji nieprzyjacielskich.

Jakiś major, dowódca przechodzącego w pobliżu nas bataljonu piechoty, spostrzegłszy naszego kapitana, zawołał:

— Dzień dobry, Krygier, a cóż to robicie jeszcze na tem ściernisku?

— Zajmujemy wyznaczone pozycje.



... napotykaliliśmy ciągle wzdęte końskie trupy ...

że zdołał je zniszczyć i wkrótce przerzucił swój ogień na miasteczko.

Zabrzmiały znowu komendy. Obsługa powróciła do dział.

— Granat! Zapalnik krótki. Od prawego działami! Cztery tysiące pięćset!

Artylerzyści pracowali ze zdwojoną energją.

Na noc pozostaliśmy na zajmowanych pozycyjach. Tym razem już nikt nie myślał o odwrocie.

Okolo północy walka ucichła, od czasu do czasu tylko rakiety oświetlały zachmurzone niebo lub blade światła reflektorów pełzały po ziemi.

Aż do świtu panowała niezmacona cisza.

— Ho, ho! wczoraj to było dobre, ale dzisiaj do kogo chcecie strzelać?

— Jakto, do kogo, do szwabów!

— Bój się Boga, człowieku, to wy chyba nic nie wiecie?

Cała armja szwabska: Prusacy, Sasi, Bawary i inne plugastwo ucieka na łeb na szyję. Wczoraj robili jeszcze ostatni wysiłek, ale daliśmy im takiego bobu, że w nocy cofnęli się! Nasz pułk otrzymał rozkaz pościgu!

— A więc zwycięstwo!

— Tak, wspaniale zwycięstwo! — odpowiedział major, ściskając na pożegnanie naszego kapitana.

Lotem błyskawicy od działa do działa — od baterji do baterji przebiegała radosna wieść.  
— Zwycięstwo! Zwycięstwo!

### Pościg i dalsze walki.

W południe oficerowie zostali wezwani na odprawę do dowódcy pułku, a w godzinę później dywizjon nasz poruszał się po szerokiej szosie. Po obu stronach drogi widać było jeszcze świeże i niewykończone niemieckie rowy strzeleckie i pozycje artyleryjskie. Na polach pośród zagonów kartofli i buraków szarzały, jak okiem sięgnąć, plamy pruskich mundurów. To trupy najeźdźców gęsto zaścielały naszą ziemię.

Na skraju kukurydzianego pola, kilkunastu Niemców leżało zbitych w jedną kupę. Ugodzeni granatem, padli jeden na drugiego, tworząc straszną piramidę, z której wyzierały szeroko rozwarłe oczy i twarze wykrzywione w przedśmiertnej konwulsji.

Pod lasem pluton saperów kopał rzędy obszernych mogił. Ujrzawszy nas, jeden z nich zawołał:

— Popatrzcie no artylerzyści na to pole, to wasza robota! Dobrze strzelaliście. Już czwartą setkę chowamy, a co ich tam jeszcze leży!

Maszerowaliśmy ciągle naprzód. Brzegi szosy usiane były mauserami, bagnetami, ładowni-



... trupy najeźdźców gęsto zaścielały naszą ziemię...

cami, pikelhaubami, porwaną uprzężą i końskimi trupami.

Żywo przed oczyma stanął mi obraz drogi naszego pierwszego odwrotu. Obecnie jednak byliśmy zwycięzcami i ścigaliśmy uchodzących nieprzyjaciół.

(c. d. n.).

## KALENDARZYK

Lipiec 1927

3. N. Anatoljusza
4. P. Józefa Kalasantego
5. W. Antoniego
6. Ś. Łucji
7. C. Cyryla i Metodego
8. P. Elżbiety
9. S. Weroniki

3 lipca

9 lipca

Słońce	3 lipca		9 lipca	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
	3:50	19:38	3:54	19:33

doświadczenie i zapal, który nie wygasł w nich jeszcze od 1920 roku.

W dniu zakończenia ćwiczeń pułk urządził pożegnanie rezerwistów, organizując zawody sportowe. w których pierwsze nagrody zdobyli: bieg patroli wachm. Nadrowski, bieg szturmowy—sekcja plut. Łupiny, władanie bronią białą—wachm. Sajuk, zawody strzeleckie—st. ułan Żak, bieg myśliwski—kpr. Bredo i plut. Krzak. Rezerwiści z zapalem brali udział w zawodach.

Dnia następnego odbyło się pożegnanie rezerwistów z pułkiem. W krótkich serdecznych słowach pożegnał ich dowódca pułku. Odpowiedział st. uł. rez. Żak, dziękując w gorących słowach w imieniu rezerwistów dowódcy pułku, dowódcy szwadronu i wszystkim instruktorom za serdeczne żołnierskie i braterskie traktowanie ludzi i sprawy.

Przy dźwiękach orkiestry pułkowej i nieustających okrzykach „niech żyje!” odprowadzono rezerwistów na stację odległą o 5 km od koszar.

Plut. A. B. (szwad. k. m.).

### Wypadki lotnicze.

Na lotnisku mokotowskim w Warszawie zdarzył się wypadek, który jednak na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Silnik płatowca prowadzonego przez kpt. Filanowicza odmówił na wysokości około 50 metrów posłuszeństwa i samolot począł spadać z szaloną szybkością. Życie kpt. Filanowiczowi uratowało drzewo, na którym, spadając, zawisł samolot. Aparat zniszczony zupełnie. Smutniejszy wypadek miał miejsce w okolicach Poznania. Samolot prowadzony przez sierż. Koreckiego, wskutek defektu w motorze, zapalił się w czasie lądowania. Aparat sponął doszczętnie—sierż. Korecki ciężko poparzony umarł w szpitalu.

## Z życia wojska

### 12 pułk ułanów.

Białokrynica. 10 czerwca 12-y pułk ułanów podolskich — obchodził zakończenie ćwiczeń I-go turnusu rezerwistów. Z prawdziwym żalem żegnał pułk rezerwistów, którzy w ciągu tych krótkich 4 tygodni wykazali dużo zapału, oraz tężyzny fizycznej. Serce prawdziwego żołnierza rosło na widok ćwiczeń, zwłaszcza polowych, w warunkach zbliżonych do prawdziwego boju, gdzie brak znajomości regulaminów zastępowało



Szkoła podoficerska 23 p. a. p.

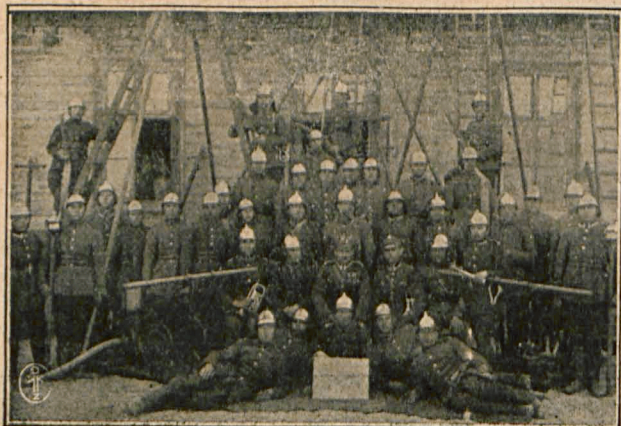
### Bieg naprzelaj w korpusie przemyskim.

Zgodnie z regulaminem zawodów o mistrzostwo korpusu odbył się 5 b. m. w Przemyśle VI doroczny drużynowy bieg naprzelaj o mistrzostwo D. O. K. X na przestrzeni 4 km. Do biegu zgłosiło się 15 drużyn oddziałowych, a mianowicie: 3 p. p. leg., 2 p. łączn., 2 p. s. p., 5 p. s. p., 6 p. s. p., 39 p. p. (dwie drużyny), 38 p. p. (dwie drużyny), 10 p. a. c., kol. szkolna samochodowa, 10 p. sap. (cztery drużyny).

Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią decy O. K. zdobyła 1-a drużyna 28 p. p. w składzie: por. Wawszczak, plut. Piasecki, plut. Puk i szer. Ostrowski—16 punktów; drugie miejsce drużyna 3 p. p. leg. w składzie: szer. Wróbel, szer. Gałęza, szer. Solar i szer. Szyrak—68 punktów. Poza konkursem startował st. szereg. Boski z 6 p. lotn. Lwów i zajął trzecie miejsce—pierwsze zajął por. Wawszczak z W. K. Legja w czasie 13:34,5 s., drugie szer. Wróbel z 3 p. p. leg.

### 5 pułk strzelców konnych.

Tarnów. Stara jest tradycja 5 p. strzelców konnych, sięga bowiem 1806 roku, kiedy na rozkaz gen. Dąbrowskiego utworzono w Poznańskim pułk jazdy, noszący miano 5 p. strzelców konnych. Wcielono go następnie w skład armji Księstwa Warszawskiego. Pierwszym



Drużyna przeciwpożarowa 34 p. p.

szefem pułku był płk. Kazimierz Turno. Już w roku następnym bierze pułk chrzest bojowy w potyczce pod Tczewem. Później walczy w kampanji napoleońskiej i w powstaniu listopadowym. Po odzyskaniu niepodległości organizują się poszczególne szwadrony. Jeden z nich pod dowództwem rtm. Kossaka, osiągnął dnia 9 czerwca 1920 r. najdalej na wschód wysuniętą miejscowość Kozin nad Dnieprem. W rocznicę tego pamiętnego dnia święci pułk corocznie swe święto. Po zawarciu pokoju, połączyły się wszystkie trzy dywizjony pułku w Tarnowie. W roku 1923 pułk cały złożył hołd poległym towarzyszom broni, wznosząc na ich cześć pomnik. W tym samym roku otrzymał 5 p. s. k. sztandar.

W roku bieżącym upłynął dzień święta pułkowego wesoło, zostawiając w sercach żołnierskich niezatarte wspomnienia.

*wachm. Zasepa*

### 9 pułk artylerji polowej.

Biała Podlaska. 15 czerwca obchodził 9 p. a. p. uroczyste święto, 8-ej rocznicy swego powstania. Obchód ten przywiódł na pamięć okres bohaterskich walk, za które pułk otrzymał order „virtuti militari”. Po mszy św. i defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski. Po południu zawody lekkoatletyczne i artyleryjskie, wykazały doskonałą sprawność sportową. Dnia następnego w zawodach hipicznych wzięli udział oficerowie, podoficerowie i goście z 30 p. a. p. i 9 p. a. c.

*Maślewski ogniom.*

### Ś. p. plut. Wacław Kędziński.

Zmarł w Warszawie zasłużony bojownik o niepodległość ojczyzny—emerytowany plutonowy Wacław Kędziński. Zmarły brał udział w obronie Lwowa, gdzie zdobył krzyż walecznych, oraz we wszystkich trzech powstaniach górnośląskich. W ostatniemu powstaniu odznaczył się dwukrotnie: odbijając chorągiew 5 p. p. rybnickiej pod Markowicami i zajmując na czele kompanji wieś Adamowice. Po ukończeniu walk powstańczych wstępuje ś. p. Kędziński do wojska w stopniu plutonowego. Lecz słabe zdrowie niedługo pozwoliło mu cieszyć się mundurem żołnierza polskiego. Przeniesiony na emeryturę brał czynny udział w życiu b. powstańców górnośląskich. Na krótko przed śmiercią został przedstawiony do „krzyża zasługi”, którego niestety nie doczekał się już.

**65 p. p. — Zawody pływackie.**

Grudziądz. Dnia 19-go czerwca b. r. odbyły się w Grudziądzu zawody pływackie o mistrzostwo m. Grudziądza, w których następujący szeregowi 65 p. p. zdobyli nagrody: w zawodach pływackich na 200 m. — styl klasyczny: drugą nagrodę — szer. Brandt z orkiestry 65 p. p., trzecią nagrodę — szer. Rehmus z 3 komp. c. k. m. W zawodach pływackich na 400 m. — styl dowolny: pierwszą nagrodę — szer. Brandt z orkiestry, drugą nagrodę — kapr. Jasiewicz z komp. podofic. trzecią nagrodę — szer. Szydłowski z 3 komp. c. k. m. 65 p. p. Wszystkim wymienionym udzielił dowódca pułku pochwały.

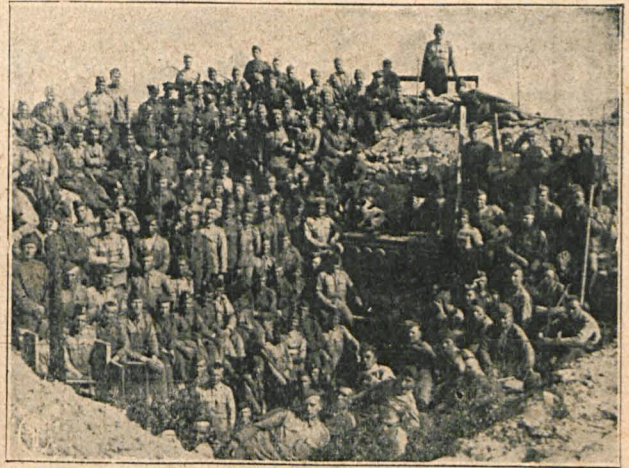
*sierż. Buza*

**5 bataljon K. O. P. — Teatr żołn. — Dzień spółdzielczości.**

Łużki. Dłuższy pobyt na Kresach, gdzie odczuwać się daje brak środowisk rozrywkowych, zmusił nas do zorganizowania Kółka amatorskiego 5-go baonu K. O. P.

Kółko nasze z powodu ciężkich warunków technicznych i materialnych, pokilkakroć rozpadało się. Dopiero, dzięki zainteresowaniu się tą sprawą przez dowódcę Korpusu, otrzymaliśmy większą pomoc materialną z D-twa K. O. P. i obecnie pracujemy, aby stanąć na wysokości zadania. Kółko nasze czynne jest stale od sierpnia 1926 r. Od tego czasu wystawiliśmy: „Noc w Belwederze”, „Stryj przyjechał”, „Podejrzana osoba”, „Sen o Piłsudskim”, „Władysław Rawicz”, „Pacjent z prowincji”, „Jeden z nas musi się ożenić”, „Na cel dobroczynny” i wiele innych.

Wystawione ostatnio sztuki: „Pacjent z prowincji” i „Jeden z nas musi się ożenić”, nagrodzili żołnierze rzeszyscy oklaskami, na które głównie zasłużyli: p. Chachulska, p. Cyganówna, kapr. Łukaszewski. Bardzo dobrze wywiązali się ze swoich ról: por. Gacek, plut. Ropek, plut. Sniegocki, kapr. Boruń i sierż. Kaczyński.



Szkoła podofic. 6 p. strz. podhal. przy budowie schronu wykopowego.

W „Dniu Spółdzielczości” 12 czerwca b. r. odbyły się u nas kompanijne zawody sportowe lekko-atletyczne i zawody konne 6-go i 7-go szwadronu K. O. P.

Wieczorem po odczytanie na temat: „Spółdzielczość w ogólności”, odegrano sztukę p. t. „Na cel dobroczynny”. Po przedstawieniu, zabawa taneczna przeciągnęła się do rana.

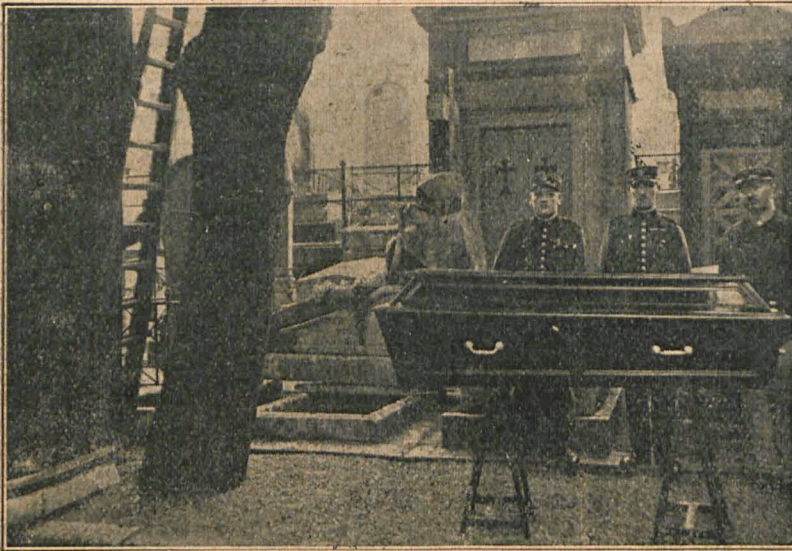
*Ropek plut.  
prezes kółka amat.*

**40 pułk piechoty.**

Łwów. Dowodem ożywionej pracy oświatowej, jaka wre w 40 pułku piechoty strzelców lwowskich są doskonałe wyniki egzaminów w szkole podoficerskiej



Sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego do kraju. Karawan na ulicach Paryża, prowadzony przez studentów — Filaretów.



Srowadzenie prochów Juliusza Słowackiego do kraju. Przed wydobyciem zwłok na cmentarzu Montmartre w Paryżu.

oraz na kursach dla analfabetów. Największą nagrodą dla kierowników kursu i uczniów była specjalna pochwała dowódcy dywizji. W zimie odbył się dla podoficerów i szeregowych cykl wykładów z zakresu wiedzy ogólnej i polonistyki. Samorzutna prośba szeregowych o dalsze prowadzenie wykładów świadczy o wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudziły. W dziedzinie sportowej pułk nasz również nie pozostaje w tyle. Tegoroczny sezon rozpoczęły zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną 40 pułku a klubem A-klasowym „Lechia I“ z wynikiem 2:4 na korzyść „Lechji“. W następnych pięciu rozgrywkach z klubami B-klasowymi, zwyciężał przeważnie 40 pułk piechoty. Pułk nasz posiada cztery drużyny piłkarskie i własne boisko. Prócz tego mamy bieżnię, skocznnię, boisko do piłki koszykowej, siatkówki,

krokieta, tor przeszkód — pierwszy we Lwowie, dwa place tenisowe oraz rzutnię granatów. Na wykończeniu jest doświadczalna komora gazowa. Na boisku sportowym odbywają się często festyny, z których dochód przeznaczany jest na cele sportowe. Biblioteka pułkowa posiada dwa działy: naukowo-wojskowy i beletrystyczny. Gospodarka pułkowa jest również wzorowo prowadzona. Mamy kantinę i sklep, który handlowo opłaca się doskonale. Prócz tego mamy mechaniczną pralnię i suszarnię, pędzoną własnym motorem. W. J.

### 23 pułk artylerji polowej.

Będzin. W końcu maja drużyna piłki nożnej 23-go pułku artylerji polowej rozegrała w Będzinie zawody koleżeńskie z klubem sportowym „Arja“ Sosnowiec, z wynikiem 2:0. Do zwycięstwa 23 pułku przyczynili się głównie następujący piłkarze: plut. Szudeja — bramkarz, podch. kprl. Komorek — środek ataku, kprl. Wróblewski — obrona i kan. Piwek — prawy łącznik. Kan. Żak

## REDAKTOR DO CZYTELNIKÓW.

*Rezerwista „Lek-ki“.* Bardzo dziękuję za słowa uznania. Tak jest — „Z. P.“ powinien być w rękach każdego rezerwisty. Proponowanego konkursu nie urządzimy. Równie dobrze możnaby wynagrodzić tych, którzy nadaślą największą ilość spalonych zapalek, niedopałków od papierosów, pestek od zjedzonych śliwek i t. p.

*Szer. M. Sz. 33 p. p.* Wiersz „Do matki“ jeszcze nie dojrzał, by go można było wydrukować w „Z. P.“, chociaż zdradza znacze opanowanie formy i niepozbawiony jest uczucia.

## POJEDYNEK ŁAŃCUCHOWY

Od dłuższego czasu wre walka pojedynkowa, przysparzająca „Żołnierzowi Polskiemu“ prenumeratorów z różnych pułków i oddziałów z całej Polski, lecz brak wśród nich 11 p. p. z Tarnowskich Gór. Aby więc 11 p. p. nie pozostał w tyle, a nawet przewyższył liczbą prenumeratorów inne pułki, wyzywam na pojedynek *st. sierż. Kotowskiego, st. sierż. Gugulskiego, st. sierż. Kępkę, st. sierż. Hojkę, st. sierż. Blamowskiego, sierż. Pańczaka, sierż. Kuziora, sierż. Ordyńskiego, sierż. Tadajewskiego i sierż. Zakrzewskiego* do zaprenumerowania „Żołnierza Polskiego“ na przeciąg pół roku w terminie 10 dni. Jestem pewny, że koledzy nie zrobią mi zawodu i wyzwą ze swej strony po dwóch kolegów na tych samych warunkach.

*Sierż. Barczyński.*

Wyzwany do pojedynku łańcuchowego przez *sierż. Barucha Jana* z 24 p. p. w Nr 21, pojedynek przyjmuję i wpłacam prenumeratę na 2-e półrocze 1927 r. Jednocześnie wyzywam na pojedynek *plut. zaw. Stefaniaka Kazimierza, plut. zaw. Michnikowskiego Józefa, sierż. zaw. Majkowskiego Stefana* z 24 p. p. w Łucku, *sierż. Szwarcza Mikotaja, szefa 2 komp. 2 bataljonu K. O. P., sierż. Mazura Józefa* z 44 p. p. przydzielonego czasowo do sądu Rejonow. w Równem, *plut. zaw. Chudzika Antoniego, plut. zaw. Kistera Leonarda* z 2 bataljonu K. O. P.,

*plut. nadt. Nowaka Leona* z 4 komp. 2 bataljonu K.O.P., *plut. zaw. Kułakowskiego Władysława* z 3 komp. 2 bataljonu K. O. P. i *plut. zaw. Gryniewiczza Józefa* z 20 bataljonu K. O. P. z tem, że zaprenumerują „Żołnierza Polskiego“ na drugie półrocze, oraz wyzwą na tych samych warunkach po 3-ch kolegów.

*Plut. zaw. Czuj Władysław,*  
3 kom. 2 bataljonu K. O. P.

Wyzwany na pojedynek łańcuchowy przez *sierż. Dybionę* pojedynek przyjmuję, zamawiając „Żołnierza“ na kwartał od dnia 10.VI.27 r. i spodziewam się, że towarzysze broni wyzwani przez *sierż. Dybionę* w tym samym co i ja numerze, nie zwlekając pojedynek przyjmą. Ponadto wyzywam ze swej strony kolegów: *plut. Urbaniaka Michała, plut. Kotacza Czesława, kapr. Branickiego Jana, kapr. Sadrucha Antoniego i kapr. Galusa Bronistawa* z 7 bataljonu K. O. P.

*Bączek Jan,*

kapr. 25 bataljonu K. O. P., Łuki.

Wyzwani przez kolegów z 1 c.k.m. 75 p. p. pojedynek przyjmujemy. Ze swej strony wyzywamy kolegów z 2 komp. i z 3 komp. 75 p. p. do zaprenumerowania tak pożytecznego pisma, jak „Żołnierz Polski“.

*Szeregowi 1 komp. 75 p. p.*  
w Rybniku.





821. *Kapral J. Grzechnik.* Wszystkie obowiązki i prawa szeregowych niezawodowych (art. 11—49 ustawy) dotyczą również szeregowych nadterminowych podczas służby nadterminowej, do której się zobowiązali, z wyjątkiem stałego urlopowania na podstawie orzeczenia komisji rewizyjnej. (§ 191 Rozp. Wykon. Min. Spr. Wojsk. do ustawy z d. 18 lipca 1924, O podst. obow. i pr. szereg. W. P.

*Art. 30. Ustawy.* Awansowanie szeregowego do stopnia starszego sierżanta włącznie, następuje zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, o jeden stopień.

*Art. 31.* Awanse szeregowych następują w zależności od stopnia w myśl zasad, ustalonych w niniejszym rozdziale, po przesłuzeniu w każdym poszczególnym stopniu conajmniej tego okresu czasu, który jest określony w niniejszym rozdziale dla każdego stopnia, na podstawie wniosków, opartych jedynie na kwalifikacjach przedstawionych w drodze służbowej odnośnie do każdego kandydata przez jego przełożonych i w miarę wakansów stopnia, przewidzianych etatami wojska.

*Art. 32.* Awanse na starszych szeregowców następują po przesłuzeniu w stopniu szeregowca conajmniej 4 miesięcy.

*Art. 33.* Awanse na kaprali mogą nastąpić po ukończeniu z pomyślnym wynikiem szkoły podoficerskiej.

*Art. 34.* Awanse na plutonowych następują po przesłuzeniu w stopniu kaprala conajmniej 8 miesięcy.

*Art. 35.* Awanse na sierżantów następują po przesłuzeniu w stopniu plutonowego conajmniej 12 miesięcy.

*Art. 36.* Awanse na starszych sierżantów następują po przesłuzeniu w stopniu sierżanta conajmniej 24 miesięcy.

*Art. 37.* Szeregowi, którzy ukończyli conajmniej:

a) 6 klas szkoły państwowej lub prywatnej, posiadającej uprawnienia gimnazjum państwowego;

b) 3 kursy seminarjum nauczycielskiego lub

c) taką ilość klas (kursów) szkół zawodowych, jaką rozporządzenie właściwych ministrów, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojsk. uzna za równoznaczne z cenzurem wykształcenia, przewidzianym w punktach a) i b) — mogą być awansowani niezależnie od wakansów w stopniach, przewidzianych etatami wojska.

822. *Plut. pchor. Więcek Jan.* Absolwenci szkół podchorążych rezerwy mogą być przyjmowani do szkół oficerskich: piechoty, kawalerji, artylerji, inżynierji, przyczem ukończenie szkoły podchorążych rezerwy (bez względu na rodzaj broni), zwalnia od ukończenia Szkoły Podchorążych w Warszawie.

Ilość miejsc w szkołach oficerskich, przeznaczonych dla absolwentów szkół podchor. rez., będzie określona corocznie przez M. S. Wojsk. (oddz. III Szt. Gen.).

O przyjęcie do szkół oficerskich ubiegać się mogą absolwenci szkół podchor. rez., którzy:

1) ukończyli szkołę średnią i zdali egzamin dojrzałości.

2) posiadają z chwilą rozpoczęcia szkoły oficerskiej conajmniej 12 miesięcy służby wojskowej.

3) ukończyli szkołę podchor. rez. począwszy od roku 1922 z postępowaniem conajmniej dobrym.

4) nie przekroczyli 28 roku życia.

5) są fizycznie zdolni według „Przepisów dla oceny zdolności do służby wojskowej”, San. 5 kategoria „A”, przyczem wykazują conajwyższą zmiany chorobowe, wymienione w Dz. R. Nr 7 z 1921 r. poz. 125, zał. 1.

6) posiadają kwalifikacje służbowe i moralne bez zarzutu.

Podania o przyjęcie należy wnosić drogą służbową do M. S. Wojsk. (właściwy departament), załączając:

a) świadectwo dojrzałości (względnie zalegalizowany odpis),

b) zaświadczenie ukończenia szkoły podchor. rez.,

c) własnoręcznie napisany życiorys z fotografią,

d) metrykę urodzenia, (wzgl. zalegalizowany odpis),

e) orzeczenie lekarskie — lekarza przynależnej formacji — dla służących czynnie, lub lekarza P. K. U. miejsca zamieszkania — dla podchorążych, pozostających w rezerwie,

f) odpis arkusza ewidencyjnego,

g) wyciąg z księgi kar,

h) zobowiązanie do odstąpienia 3 lat w wojsku za każdy rok pobytu w szkole,

i) dla kandydatów niepełnoletnich: zalegalizowane notarialnie lub policyjnie, pozwolenie rodziców, wzgl. opiekunów,

j) dla kandydatów pozostających w rezerwie — świadectwo moralności.

Podania podchorążych służących czynnie, powinny być opinjowane conajmniej przez dwóch dowódców, następujących po sobie szczebli, (dowódcy bezpośredniego i bezpośrednio wyższego), z punktu widzenia zdolności kandydata na oficera zawodowego,

Przyjęcie i powołanie przyjętych kandydatów przeprowadza M. S. Wojsk. (właściwy departament), zwracając jednocześnie podania i dokumenty kandydatów nieprzyjętych, (pkt. 585, Dz. R. Nr 40/1924).

Ubiegać się o przyjęcie mogą do:

a) Oficerskiej Szkoły Piechoty — podchorążowie rezerwy z piechoty, kawalerji i wojsk sap.,

b) Oficerskiej Szkoły kawalerji w Grudziądzu — podchorążowie rezerwy z kawalerji i artylerji,

c) Oficerskiej Szkoły Artylerji w Toruniu — podchorążowie rezerwy z artylerji,

d) Oficerskiej Szkoły Inżynierji w Warszawie — podchorążowie rezerwy z saperów, sap. kol. i łączn., jakoteż z innych broni, o ile posiadają conajmniej 1 rok studjów na politechnikach,

e) Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie — podchorążowie rezerwy z piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, sap. kol. łączności,

f) Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu — podchorążowie rezerwy ze wszystkich rodzajów broni. (pkt. 192 Dz. Rozk. Nr 18/25).

## ŻARCIKI

ŚMIAŁEK.

U profesora zjawia się na egzamin student, był podoficer, z dwoma krzyżami walecznych na piersi.

Po zadaniu kilku pytań, profesor się odzywa:

Widzę, że z pana był dzielny i odważny żołnierz.

A dziś powinien pan dostać jeszcze trzeci krzyż.

— Za co, panie profesorze?

— Za śmiałość, z jaką pan przyszedł na egzamin, nic nie umiejąc.

W RESTAURACJI.

— Czy można podać panu coś à la carte? — pyta uprzejmie kelner.

— Co? à la carte? — dziwi się bombardjer Garłacz. Ja tam takich fidrygałków wymyślnych nie jadam, proszę podać mi coś uczciwego, strawnego do jedzenia, ot, na przykład kiełbasę z kapustą!

\*

— Szeregowiec Mądrala, które miasto w Polsce jest najbardziej przemysłowe?

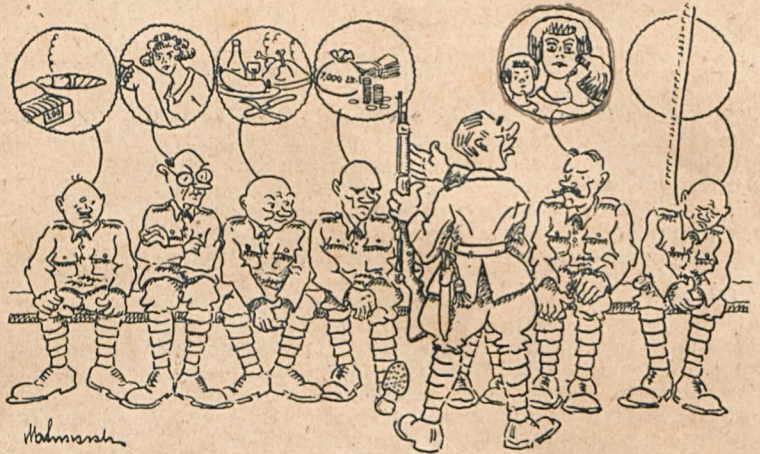
— Przemysł, panie poruczniku!



Rezerwista — żegnając się z żoną:

— A pamiętaj, żoneczko, przez czas mej nieobecności — zachować mi wierność.

-- Nie obawiaj się, już sobie zrobiłam węzełek w chusteczce.

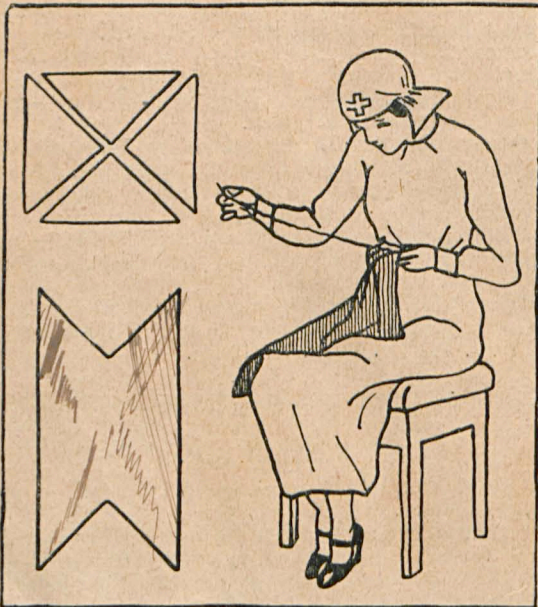


O czym myślą rezerwiści podczas wykładu o karabinie.

## DZIAŁ ZADAŃ

### 1. Z KAWAŁKÓW

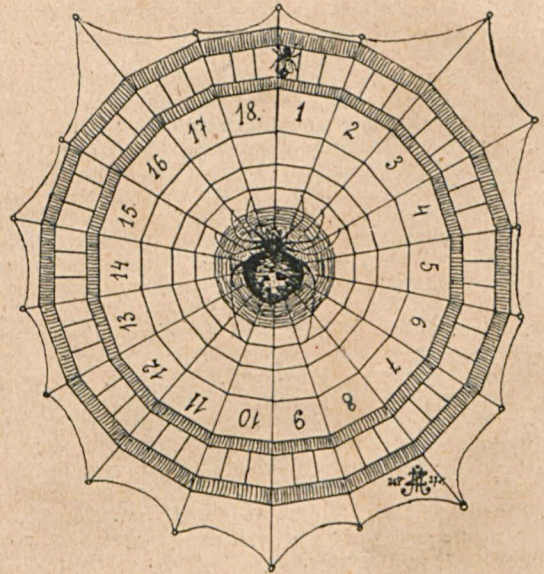
ułożył „Enigma“.



Jedna z sióstr miłosierdzia, będąc w „Czerwonym Krzyżu“, miała kawałki czerwonej materji, o wyżej narysowanych kształtach. Po pewnym czasie udało się jej z tych kawałków uszyć krzyż. W jaki sposób ona to zrobiła?

### 2. TAJEMNICE PAJĄKA

ułożył M. Żółtowski sierż.-pilot.



I.

W obwodzie pajęczyny, w którym złapała się mucha wpisać łańcuch dwusylabowych wyrazów w ten sposób, aby ostatnia sylaba któregośkolwiek słowa była początkową następnego. Miejsce muchy zastąpić pierwszą literą łańcucha.

Znaczenie wyrazów: 1. Termin określający różne typy człowieka, oraz odmiany zwierząt. 2. Rodzaj pojazdu. 3. Siedziba wiecznego, nienaruszonego szczęścia. 4. Opiekunka domowa dziecka. 5. Nieoczekiwane naruszenie bezpieczeństwa osobistego. 6. Miasto we Włoszech. 7. Środek transportowy. 8. Rodzaj pokrycia dachu. 9. Długi i cienki drąg. 10. Służy do przechowywania pieniędzy. 11. Nazwa kaszy. 12. Rodzaj jubileuszu. 13. Polski artysta operowy. 14. Imię męskie. 15. Miara wagi, oraz pojemności. 16. Produkty mleczne. 17. Skład-

nik odżywczy. 18. Owad. 19. Imię żeńskie. 20. Rodzaj zatoru. 21. Obraz terenu. 22. Rodzaj skrzyni. 23. Konsekwencja przewinienia.

II

1. Miejsce pająka zastąpić literą, która będzie końcówką dla 5-literowych wyrazów, oznaczonych cyfrą nieparzystą, a początkową dla wyrazów oznaczonych cyfrą parzystą. Litery wpisane w miejsca cyfr, czytane od „jedyńki” w kierunku wskazówki zegarowej, dadzą dwa nazwiska ludzi zasłużonych.

2. Obwód, okrąg. 3. Twórca. 4. Rodzaj łamigłówki. 5. Miasto pod Krakowem. 6. Miasto na Wołyniu. 7. Wartość, znaczenie. 8. Nierozegrana partja. 9. Mleko sfermentowane za pomocą grzybka. 10. Miasto pod Lwowem. 11. Owad. 12. Miasto nad Prypecią. 13. Mąka ryżowa, cukier. 14. Dochód z procentu w 4 przyp. l. pojed. (e=e). 15. Hałas, zgiełk. 16. Rzeka we Francji. 17. Ptak domowy w gwarze ludowej. 18. Postać z Pana Tadeusza.

3. ZADANIE IMIENNE.

ułożył Fr. Grochocki:

Poprzestawiać litery w poszczególnych wierszach, wówczas otrzymamy 10 imion męskich, a wtedy wiersz środkowy da jeszcze jedno nowe imię męskie.

	A	E	I	F	N	R	S	
	A	E	I	J	L	M	N	
	A	E	L	N	T	W	Y	
	A	A	B	J	K	U		
	A	C	E	Ł	S	W	Z	
	A	A	I	K	Z			
	A	D	E	L	N	O	R	
A	A	D	J	K	R	S	U	Z
	A	D	E	S	T	U	Z	
	A	D	E	J	N	R	Z	

4. „WKOŁO MACIEJU”

ułożył ogn. Staszak.

X	C	N	S	Z	K	I	Z
U							S
F							E
Ó							A
R	W	K	G	Y	A	J	E

Znaleźć literę, od której w kierunku zegarowym będzie się liczyło. Co siódmą literę wyrzucać. Z wyrzucanych liter utworzyć się imię i nazwisko pisarza polskiego. Liczenie będzie prawidłowe, o ile w końcu pozostanie litera X.

Za rozwiązanie zadań 2 nagrody.

Rozwiązania zadań z N-ru 23.

1. KRZYŻÓWKA

ułożył st. szer. Grzyb.

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Ska. 2. Wit. 5. To. 6. Mi. 7. Tempo. 9. Sanok. 11. De. 12. La. 13. Ukos. 15. Nerw. 16. Wy. 18. As. 21. Talent. 22. Ot. 23. Baszta. 24. Paw. 25. Wyżeł. 27. Głowa. 28. Pac. 29. Ak. 30. Kasztelan. 34. Adam Asnyk. 40. Ja. 41. Iż. 43. Era. 44. Stan. 45. Tłok. 46. Ona. 47. Aż. 48. El. 51. Lazu. 52. Wol. 53. Farsa. 54. Bok.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Sztylet. 2. Wino. 3. Taktyka. 4. „Atma”. 6. Ma. 8. Orkan. 9. Serja. 10. Bo. 11. De. 14. Si. 15. Na. 17. Żer. 18. Sto. 19. Dla. 20. Iza. 26. Łan. 27. Gra. 30. Karol. 31. Os. 32. Tatar. 33. Lin. 35. Bo. 36. Akt. 37. Adolf. 38. No. 39. Kania. 40. Jeź. 42. Mak. 49. Krok. 50. Azot. 51. Fe.

2. ZADANIE ZEGAROWE

ułożył st. sierż. Bujanowski.

Znaczenie wyrazów: 1. Negri. 2. Ira. 3. Beksa. 4. Rteci. 5. Hjena. 6. Zeber. 7. Ryksa. 8. Szyja. 9. Etapy. 10. Konus. 11. Kania. 12. Upiec. 13. Imbir. 14. Tonaż. 15. Tatar. 16. Anons. 17. Ornat. 18. Rynek. 19. Butla. 20. Niebo. 21. Nurmi. 22. Sakwa. 23. Skoki. 24. Nil.

„Niech żyje kapitan Orliński i starszy sierżant Kubiak!”

3. REBUS

Kornel Makuszyński.

4. ZADANIE POZAKONKURSOWE

		P	T												
		Z	I	R	K										
		L	E	E	Ę	O	S								
		R	U	G	C	B	N	T	S						
		P	Ó	D	A	H	A	C	O	T	A				
		Ł	I	W	W	R	U	C	E	D	O	R	O		
		Z	Ó	Ł	N	I	E	R	Z	P	O	L	S	K	I
		A	P	K	I	K	K		T	Ł	I	E	R	N	
		R	A	A	N	A			A	C	N	Y	T		
		Ó	T	R	A				A	A	C	E			
		W	K	Z							Ł	I	R		
		K	A								E	E			
		A													S

Trafne rozwiązania zadań konkursowych z Nr 23 nadesłali i punkty otrzymali:

Policzyński 5, chor. Wawrzynowicz 5, ogn. Staszak 5, sierż. Małolepszy 5, sierż. pil. Żółtowski 5, sierż. Chmielewski 1, Grochocki 5, „Czarny” 5, Barczyński 6, „Emjot” z Ozorkowa 5, Cybulski 5, plut. Czyżewski 5, Bazylewski 5, Skrzypkowska 5, st. sierż. Karpiniński 5, por. Ginalski 5, Dziegielewski 1, st. sierż. Skrabka 5.

Trafne rozwiązania zadania pozakonkursowego z N-ru 23-go nadesłali:

Sierż. Barczyński, sierż.-pil. Żółtowski, chor. Wawrzynowicz, Policzyński, st. sierż. Karpiniński, por. Ginalski, ogn. Staszak, „Emjot” z Ozorkowa, Cybulski, Skrzypkowska, E. Bazylewski, st. sierż. Skrabka, plut. Czyżewski.

Trafne rozwiązania zadań konkursowych z Nr 22 nadesłali i ilość punktów otrzymali:

Skrzypkowska 2, por. Ginalski 4, Osoba 4, Czyżewski 2, Kozłowski Cz. 2.

Trafne rozwiązania zadań konkursowych z Nr 21 nadesłali i punkty otrzymali:

Kpr. Gułajski 3.

Z Nr 20.

Kpr. Gułajski 3.

ODPOWIEDZI „DZIAŁU ZADAŃ”:

P. sierż.-pil. Żółtowski: Pańskie zadania prawie wszystkie są bardzo dobre i będą umieszczone.

P. „Emjot” z Ozorkowa: Rozwiązania zadań wolno przysyłać na pocztówkach.

**KAŻDY OFICER I PODOFICER  
POWINIEN PRZECZYTAĆ**

# Dziennik Dowódcy Kompanji

Jerzego Kulczyckiego

Cena 3.50 zł.

DO  
NABYCIA w

**Główniej Księgarni Wojskowej**

Warszawa  
ul. N.-świat 69

**Pp. Wojskowi zawodowi!**

MOGĄ NABYWAĆ

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ  
WSZELKIE WYDAWNICTWA **NA RATY!**

## DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na III-ci kwartał 1927 r. rozpoczyna się dn. 25-go b. m.

- 1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej Nr. 2 (od godz. 9-ej do 15-tej, w soboty od godz. 9-ej do 12-ej),
- 2) na Stacji Miejskiej Kolei Państw. przy ul. Królewskiej Nr. 23 (od godz. 9-ej do 14-ej),
- 3) w Polskiem Biurze Podróży „Orbis“ przy ul. Marszałkowskiej Nr 98, Nalewki Nr 8, Królewskiej Nr. 16 (od godz. 9-ej do godz. 15-ej).

Bilety ulgowe oraz bezimienne dla instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych nabywać można wyłącznie w biurze Tramwajów.

Cena normalnego biletu tramwajowego wynosi zł. 70. —, ulgowego — zł. 45.50.

Bilety, ważne zarówno w dzień jak i w nocy, droższe są o 10%.

Dla uniknięcia zbytniego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnim dniu, wzywa się publiczność do jak najwcześniejszego ich nabywania, zaznaczając, że bilety, wykupione na III-ci kwartał r. b., ważne będą już od d. 25-go b. m.

**Redaktor: STANISŁAW FALKIEWICZ kpt. Plac Saski Nr 3. Tel. Sztab Gen. 162.**

**Administracja: Warszawa, Przejazd 10.**

**Konto w Poçzt. Kasie Oszczędn. Nr 76.**

**PRZEDPŁATA: rocznie 13 zł, półrocznie 7 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1.50 zł. Dla szeregowych miesięcznie 1 zł, kwartalnie 3 zł. Wpłacać należy w urzędach pocztowych lub listonoszowi. Zagranicą: rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł.**

**OGŁOSZENIA: układ czterospaltowy, 1 milimetr jednoszpaltowy w tekście 50 groszy, na okładce 40 groszy**

**Drukarnia M. S. Wojsk. Przejazd 10.**

**Klisze E. i D-ra K. Koziańskich.**